

# Daniel Olszewski

---

## Polscy męczennicy drugiej wojny światowej

---

Kieleckie Studia Teologiczne 4, 109-117

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Daniel Olszewski – Kielce

## POLSCY MĘCZENNICY DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ\*

*W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby nieznani żołnierze wielkiej Bożej sprawy. Ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele”.*

(Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*)

Przytoczone słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wprowadzają nas w wielką, pełną trwogi tragedię XX wieku. Owi „nieznani męczennicy”, o których mówi Jan Paweł II to przede wszystkim ogromne rzesze tych, którzy w latach drugiej wojny światowej stali się ofiarami totalitarnych reżymów. Bilans ludzkich ofiar w latach 1939–1945 jest zatrważający. Łączne straty ludzkości stanowią ponad 55 milionów zabitych, to jest sześć i półkrotnie więcej niż w czasie pierwszej wojny światowej – wtedy zginęło 8 milionów 600 tysięcy ludzi. Podczas drugiej wojny światowej w samym Związku Sowieckim poniosło śmierć więcej niż 20 milionów ludzi, czyli 11% mieszkańców całego ZSRR. Niemcy straciły trzy i ćwierć miliona zabitych żołnierzy oraz niespełna cztery miliony ludności cywilnej, a więc trzykrotnie mniej niż ZSRR. Państwa koalicji antyhitlerowskiej straciły ogółem 18 i pół miliona żołnierzy i ponad 25 milionów ludności cywilnej, w sumie blisko 44 miliony ludzi.

Wśród wszystkich państw Polska poniosła największe straty, jeśli porównamy liczbę zabitych z ogólną liczebnością polskiego narodu. W czasie drugiej wojny światowej zginęło ponad 6 milionów polskich obywateli (w tym większość Żydów polskiego pochodzenia), stanowi to 20% przedwojennej liczby mieszkańców naszego kraju. W ogólnej liczbie tych strat 80% przypada na ludność polskich miast, co wiązało się w dużym stopniu z wyniszczeniem inteligencji polskiej i eksterminacją skupioną w miastach ludności żydowskiej.

---

\* Artykuł zamieszczony w KPD 2 (2000), s. 178–186.

Ogromną liczbę ofiar ludzkich pochłoneły hitlerowskie obozy koncentracyjne oraz sowieckie łagry i więzienia. O Polakach ginących w sowieckich łagrach nie możemy zapominać omawiając polskich męczenników drugiej wojny światowej. Milczano o nich w powojennych latach PRL.

Historyczne badania nad sowieckimi łagrami znajdują się dopiero w fazie początkowej. Według szacunków historyków zachodnioeuropejskich, w 1939 roku w sowieckich łagrach przebywało około 8 milionów więźniów. W okresie do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej ich liczba zmniejszyła się do 6 i pół miliona (1940 r.). Spowodowane to było wysoką śmiertelnością więźniów, którzy w warunkach łagrowych nie wytrzymywali dłużej jak 2–3 lata. Wprawdzie w sowieckich obozach nie było komór gazowych i krematoriów, jednak powodem wysokiej śmiertelności było rozstrzelanie, morzenie głodem, choroby, praca ponad siły, poniżanie. W niektórych łagrach śmiertelność sięgała do 25% więźniów rocznie. Po wojnie wysoka liczebność więźniów w łagrach sowieckich nadal się utrzymywała. Według szacunków historyków zachodnich, w pierwszych latach powojennych liczba więźniów w obozach sowieckich mogła się wahać od 8 milionów do 15 milionów. Liczebność Polaków w łagrach i ich losy w warunkach łagrowych wymagają szczegółowych badań historycznych.

Nie jest łatwo określić liczbę więźniów w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, bowiem hitlerowcy zniszczyli większość dokumentów obozowych. Szacuje się, że w obozach hitlerowskich przebywało łącznie około 18 milionów więźniów z 30 krajów, a poniosło śmierć w warunkach obozowych około 11 milionów osób. Obywateli polskich znalazło się w obozach około 5 milionów, zaś zginęło około 3 miliony, wśród nich zdecydowaną większość stanowili polscy Żydzi.

Jeśli pominiemy ludność żydowską polskiego pochodzenia, to w polskim społeczeństwie procentowo największe straty poniosło duchowieństwo. Ciągłe uzupełnianie i wciąż jeszcze niekompletne statystyki wskazują, że podczas ostatniej wojny w okupowanej Polsce poniosło śmierć ogółem 1934 księży diecezjalnych i alumnów, 850 zakonników wraz z braćmi zakonnymi oraz 389 sióstr zakonnych. W grupie zamordowanych znajduje się 6 biskupów.

Bardzo duże straty poniosło duchowieństwo diecezji włączonych do III Rzeszy: w diecezji wrocławskiej zginęło 50% księży pracujących w jej granicach w 1939 roku, w chełmińskiej – ponad 46%, w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej – około 36%. W diecezjach znajdujących się w granicach Generalnego Gubernatorstwa poniosło śmierć kilka procent duchowieństwa. Na wschodnich obszarach Drugiej Rzeczypospolitej straty osobowe duchowieństwa wahały się od 10% w archidiecezji lwowskiej do 23% w diecezji pińskiej. W kieleckiej diecezji włączonej niemal w całości do Generalnego Gubernatorstwa zginęło w latach wojny 15 księży, co stanowi 4,2% kapłanów pracujących w naszej diecezji w 1939 roku – jest to najniższy odsetek strat osobowych duchowieństwa w porównaniu z innymi polskimi diecezjami.

Według obliczeń ks. Witolda Jacewicza, opublikowanych w połowie lat siedemdziesiątych, na łączną liczbę 1934 polskich księży diecezjalnych, którzy zginęli w czasie drugiej wojny światowej, w hitlerowskich obozach koncentracyjnych poniosło śmierć 1068, tj. 55%. Ten sam autor ustalił, że hitlerowcy zamordowali w obozach koncentracyjnych 241 polskich zakonników, co stanowi 42% ogólnych strat osobowych duchowieństwa zakonnego w Polsce w latach ostatniej wojny.

Nie dysponujemy statystykami dotyczącymi polskich kapłanów zamordowanych w latach drugiej wojny światowej w sowieckich łagrach. W 1996 roku Tadeusz Madała opublikował imienną listę polskich księży katolickich więzionych w sowieckich więzieniach i łagrach od 1918 roku. Ten niepełny wykaz obejmuje łącznie sześćuset kilkudziesięciu księży diecezjalnych i zakonników, którzy otrzymali święcenia kapłańskie w okresie do 1946 roku. Znacznie obszerniejszą listę polskiego duchowieństwa objętego sowieckimi represjami w latach 1918–1939 opublikował w poprzednim roku ks. Roman Dzwonkowski. Na tej liście figuruje ponad 470 księży katolickich represjonowanych w ZSRR, spośród nich około 140 zostało zamordowanych od 1917 do 1939 roku. Są to pierwsze wstępne publikacje informujące o stratach osobowych polskiego duchowieństwa w latach reżymu stalinowskiego, głównie przed drugą wojną światową.

Międzynarodowy rozgłos uzyskał pokazowy proces arcybiskupa Jana Cieplaka i ks. Romualda Konstantego Budkiewicza, aresztowanych w Moskwie w 1923 roku w grupie 14 księży i skazanych na karę śmierci. Ks. Budkiewicz został stracony w 1923 roku w podziemiach więzienia na Łubiance w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną. Profesor Sergiusz Sawieliov z Uniwersytetu w Leningradzie w artykule opublikowanym w 1991 roku napisał, że ks. Budkiewicz na miejscu stracenia błogosławił kata i jego dwóch pomocników, odwrócił się do ściany modląc się, strzał w tył głowy przerwał jego modlitwę. Pod wpływem protestów nadchodzących z całego niemal świata arcybiskupowi Cieplakowi – absolwentowi Kieleckiego Seminarium Duchownego zamieniono karę śmierci na 10 lat więzienia. W 1924 roku został wydalony ze Związku Sowieckiego, przebywał czasowo w Polsce, Rzymie, Stanach Zjednoczonych. Mianowany w 1925 roku metropolitą wileńskim, zmarł przed objęciem stolicy arcybiskupiej w Wilnie. W 1952 roku rozpoczął się w Rzymie proces beatyfikacyjny arcybiskupa Cieplaka.

Martyrologium polskiego duchowieństwa i polskiej ludności w Związku Sowieckim w latach drugiej wojny światowej oczekuje na kompleksowe badania historyczne. Beatyfikacja męczenników reżymu stalinowskiego będzie możliwa dopiero po sporządzeniu szczegółowej dokumentacji źródłowej koniecznej do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Takiej dokumentacji do dnia dzisiejszego jeszcze nie posiadamy.

Tym też się tłumaczy, że lista 108 Sług Bożych, którzy w bieżącym roku są beatyfikowani przez Ojca Świętego Jana Pawła II, obejmuje wyłącznie

męczenników zamordowanych przez hitlerowskich nazistów. W 1996 roku ukazała się książka pt. *Męczennicy za wiarę 1939–1945*. Zawiera ona życiorysy polskich męczenników z lat drugiej wojny światowej, kandydatów do wyniesienia na ołtarze. W książce *Męczennicy za wiarę* figurują nazwiska księży diecezjalnych, zakonników, zakonnice, alumnów, braci zakonnych, a także katolików świeckich. Przy każdym nazwisku jest zamieszczony krótki rys biograficzny, informacja o męczeństwie, rozwój kultu. Ks. Tomasz Kaczmarek, postulator generalny procesu beatyfikacyjnego, we wprowadzeniu do tej książki napisał:

Mamy więc tu obraz przedstawicieli całego Kościoła w Polsce, który w dniach wojny i okupacji dawał swoje trudne świadectwo wierności Bogu i ojczyźnie. Owi Słudzy Boży jawią się nam jako przedstawiciele wielkiej rzeszy chrześcijan, którzy oddawali swe życie przepelnione miłością Boga i człowieka.

Ta wypowiedź postulatora generalnego staje się zrozumiała, jeśli uwzględnimy przedstawiony w niniejszej wypowiedzi ogromny bilans strat osobowych polskiego duchowieństwa i polskiej ludności w latach ostatniej wojny.

Na liście 108 męczenników znajduje się trzech biskupów, 52 księży diecezjalnych, 26 kapłanów zakonnych oraz po kilku kleryków, braci zakonnych, zakonnice i katolików świeckich. Widoczna wśród kandydatów do wyniesienia na ołtarze przewaga kapłanów jest zrozumiała, bowiem – jak już stwierdziliśmy – w polskim społeczeństwie duchowieństwo poniosło w latach wojny procentowo największe straty osobowe. Wśród kandydatów do wyniesienia na ołtarze zdecydowaną większość (ponad 70%) stanowią męczennicy zamordowani w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, pozostali ponieśli śmierć męczeńską w innych okolicznościach, podczas hitlerowskich pacyfikacji, masowych lub indywidualnych egzekucji.

Ponad 60% męczenników obozów koncentracyjnych poniosło śmierć męczeńską w Dachau. W związku z tym trzeba przypomnieć, że obóz koncentracyjny w Dachau stanowił główne miejsce eksterminacji duchowieństwa. W Dachau gromadzono duchownych z innych obozów. Ks. Kazimierz Śmigiel wykazał w swoich badaniach, że w obozie koncentracyjnym w Dachau więzionych było łącznie 2796 duchownych z 20 krajów, wśród nich 65% stanowili kapłani polskiego pochodzenia. Jak widać, polskie duchowieństwo było najliczniejszą grupą więźniów Dachau należących do stanu duchownego. Ks. Śmigiel obliczył, że w latach drugiej wojny światowej więzionych było w Dachau 1413 polskich księży diecezjalnych, 360 polskich zakonników oraz 34 polskich duchownych innych wyznań (razem 1807 polskich duchownych).

W obozie koncentracyjnym w Dachau hitlerowcy zamordowali łącznie 947 duchownych wszystkich narodowości, w tej ogólnej liczbie zamordowanych było 866 (tj. ponad 90%) polskich kapłanów (w tym 747 księży diecezjalnych, 110 zakonników, 9 polskich duchownych innych wyznań).

Według ustaleń Jana Domagały, najwięcej zginęło w Dachau księży z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej – ich liczba wynosi 228. Na drugim miejscu znajduje się diecezja wrocławska, z tej diecezji zamordowano w Dachau 148 księży. Z tych też diecezji pochodzi najwięcej księży kandydatów do wyniesienia na ołtarze: z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej – 15, z diecezji wrocławskiej – 10. Z kieleckiej diecezji zginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych łącznie 11 księży (według ks. Wróbla 12), spośród nich w Dachau zamęczono pięciu. Na liście kieleckich kapłanów zamordowanych w Dachau znajduje się ks. Józef Pawłowski, długoletni profesor, wicerektor i rektor kieleckiego seminarium, a pod koniec życia proboszcz parafii katedralnej w Kielcach. On też zamieszczony jest na liście kandydatów do beatyfikacji dokonanej przez Jana Pawła II w bieżącym roku.

Należy przypomnieć, że wśród kandydatów do beatyfikacji, polskich męczenników drugiej wojny światowej znajduje się ks. Ludwik Roch Gietyngier, alumn Kieleckiego Seminarium Duchownego. Po ukończeniu studiów seminaryjnych w Kielcach, w 1927 roku został ekskardynowany do nowo powstałej diecezji częstochowskiej, święcenia kapłańskie przyjął na Jasnej Górze z rąk biskupa częstochowskiego Kubiny. Aresztowany przez Niemców na początku października 1941 roku, został przewieziony do Dachau, gdzie zamordował go kapo rewiru Heyden 30 listopada 1941 roku. W roku 1915 wikariuszem w Bodzentynie był ks. Władysław Miegoń, kapłan diecezji sandomierskiej, który przyjął później funkcję kapelana wojskowego i poniósł śmierć męczeńską w obozie koncentracyjnym w Dachau. Ks. kapelan Miegoń, były wikariusz parafii Bodzentyn, figuruje na liście kandydatów do beatyfikacji. Wśród męczenników Dachau, kandydatów do wyniesienia na ołtarze znajduje się również reformat, ojciec Narcyz Jan Turchał, wikariusz w Stopnicy w latach 1915–1923, a następnie przełożony klasztorów w Pilicy i Pińczowie. Tak więc – oprócz księdza Pawłowskiego – kilku innych kapłanów, beatyfikowanych przez Jana Pawła II w czerwcu bieżącego roku, związanych było z kielecką diecezją.

Nie jest możliwe przedstawienie wszystkich bohaterskich postaci polskich męczenników drugiej wojny światowej. Wszyscy, którzy figurują na liście kandydatów do beatyfikacji, budzą podziw swoją postawą heroizmu i bohaterstwa, wszyscy zginęli za wiarę dając świadectwo heroicznej miłości Boga, bliźniego, Kościoła i Ojczyzny. Wielu jest wśród nich duszpasterzy, którzy ginęli lub byli aresztowani na swoich duszpasterskich placówkach, do ostatniego momentu pełnili pasterską posługę, płacąc za kapłaństwo cenę męczeństwa. Przypomnijmy przynajmniej niektórych z tych wielkich kapłanów, bohaterskich postaci. Ks. Leon Nowakowski, duszpasterz w parafii Bytoń diecezji wrocławskiej szedł do kościoła, by odprawić nabożeństwo różańcowe, w drodze został aresztowany przez policję i w niedługim czasie rozstrzelany. Ks. Józef Czempiał z Chorzowa został wyprowadzony z konfesjonału, wywieziony do Dachau i tam zagazowany. Ks. Antoni Beszta-Borowski,

proboszcz w Bielsku Podlaskim, aresztowany razem z 49 parafianami, w pobliskim więzieniu spowiadał, modlił się ze skazanymi na śmierć, umacniał ich na duchu. Po odkryciu grobu masowego mordu jego ciało spoczywało na zwłokach młodzieży i dzieci, których chronił własnym ciałem w czasie egzekucji. Życie swoje oddali za parafian franciszkanie: ojciec Achilles Puchała i ojciec Herman Stępień; pracowali w parafii Pierszaje w diecezji mińskiej. W czasie masowych aresztowań tamtejszej ludności niemiecki żandarm – katolik proponował franciszkanom schronienie. Na tę propozycję usłyszał odpowiedź: „pasterze nie mogą opuścić wiernych”. Obu kapłanów gestapowcy odłączyli od parafian i zamordowali, pozostałym aresztowanym darowali życie.

Można mnożyć przykłady męczenników drugiej wojny światowej, którzy – podobnie jak św. Maksymilian Kolbe – oddali bohatersko swoje życie za innych. Taką heroiczną miłość źródła odnotowały wśród księży, zakonników, zakonnic, a także wśród osób świeckich. Ks. Adam Bargierski, wikariusz parafii Myszyniec diecezji łomżyńskiej zgłosił się dobrowolnie do niemieckiej żandarmerii, aby go zaaresztowano w zamian za osiemdziesięcioletniego staruszka, jego proboszcza ks. Klemensa Sawickiego. Niemcy zgodzili się, wikariusz poniósł śmierć męczeńską w Dachau w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP w 1942 roku. Matka sześciorga dzieci Marianna Biernacka oddała swoje życie za synową, która była w stanie błogosławionym. Teściowa padła do nóg esesmana i prosiła o uwolnienie synowej: „Jak ona pójdzie, jest przecież w ostatnich tygodniach ciąży, ja pójdę za nią”. Zamiast synowej została rozstrzelana przez Niemców razem z 49 mieszkańcami Lipska za wsią Naumowicze pod Grodnem. W listopadzie 1944 roku w obozie koncentracyjnym Stutthoff koło Gdańska wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Siostra Julia Rodzińska, dominikanka, zgłosiła się dobrowolnie do opieki nad chorymi na tyfus. Było to równoznaczne z przyjęciem śmierci. Odeszła do Pana 20 lutego 1945 roku. „Dla nas ona była świętą, ona oddała życie” – zeznały więźniarki. To tylko wybrane przykłady heroicznej miłości polskich męczenników drugiej wojny światowej.

Przypomnijmy także męczenników Powstania Warszawskiego. Należy do nich kapelan powstańców dominikanin, ojciec Michał Czartoryski. Do końca kapelan nie opuścił szpitala powstańczego. Gdy namawiano go, by szukał schronienia wobec napierających wojsk niemieckich, „uśmiechnął się i powiedział, że szkaplerza nie zdejmie i chorych nie opuści” – wspominała później Eleonora Kasznica będąca naocznym świadkiem tych wydarzeń. Ojciec Czartoryski i wszyscy ranni zostali zamordowani przez Niemców. Arcybiskup Adam Sapieha powiedział o nim: „Padł w szeregu bohaterów (...) spełniając święty obowiązek kapłański”. Z obrońcami Czerniakowa, z rannymi powstańcami i ludnością cywilną pozostał do końca kapelan Powstania Warszawskiego, pallotyn ks. Józef Stanek. Tam też na warszawskim Czerniakowie odbyła się jego egzekucja. Gdy Niemcy założyli mu pętlę na szyję, „ks. Stanek stał

spokojnie i udzielał świadkom egzekucji błogosławieństwa (...). I tak został zamordowany 23 września 1944 roku” – zeznał naoczny świadek. Cały scenariusz jego śmierci przypomina ukrzyżowanie Chrystusa.

Na liście kandydatów do wyniesienia na ołtarze znajdują się męczennicy za nauczanie religii, za działalność katolicką, byli męczeni za to, że nie chcieli sprofanować różańca, krzyża, ginęli w obozach alumni, ponieważ nie chcieli zrezygnować z kapłaństwa. Trzej młodzi księża z archidiecezji białostockiej zostali rozstrzelani w lesie Borek koło Berezowca. „Giniemy za nauczanie dzieci religii” – napisał w brewiarzu jeden z nich, ks. Stanisław Pyrtek, na kilka godzin przed rozstrzelaniem. Ojciec ośmiorga dzieci Franciszek Stryjas organizował w parafii Chełmce tajne nauczanie religii, gdy wywieziono do Dachau miejscowych księży. Z tego powodu został zamordowany przez gestapo w więzieniu w Kaliszu, na jego ciele znaleziono ślady tortur. Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie czwartej pielgrzymki do Ojczyzny przemawiając w katedrze włocławskiej do katechetów i nauczycieli powiedział: „Niedaleko stąd umęczony został polski patriota i syn Kościoła Franciszek Stryjas za nauczanie dzieci w prywatnych domach pacierza i katechizmu”. Wielkim Polakiem i synem Kościoła był męczennik Stanisław Starowiejski, ziemianin, żarliwy apostoł i działacz katolicki, zmasakrowany w Dachau w Wielki Piątek 1941 roku; odszedł do Pana w Niedzielę Zmartwychwstania. Gdy wynoszono jego zmasakrowane ciało wszyscy zdjęli czapki, w ten sposób więźniowie uczcili majestat jego męczeństwa. „Jestem szczęśliwy, że dane mi było znać człowieka świętego” – napisał współwięzień Adam Sarbinowski, wojujący ateista, który dzięki Stanisławowi Starowiejskiemu odzyskał wiarę i przystąpił do sakramentu pokuty.

Pełną majestatu i godności postawę wykazał arcybiskup płocki osiemdziesięciodwuletni Antoni Julian Nowowiejski, który w sali tortur obozowego więzienia w Działdowie odmówił sprofanowania krzyża, z tego powodu był bity i kopany przez hitlerowca. Wycieńczony torturami i głodem zginął męczeńską śmiercią. Również jego sufragan, biskup Leon Wetmański odrzucił propozycję sprofanowania krzyża. Obaj obrońcy krzyża, polscy biskupi, ponieśli w obozie śmierć męczeńską.

Trzeba przypomnieć heroiczną postawę uczniów, którzy ponieśli śmierć męczeńską w Dachau i znajdują się na liście beatyfikowanych. „Raczej śmierć wybiorę niż sprzeniewierzę się powołaniu, którym mnie Bóg zaszczycił” – odpowiedział alumn Bronisław Kostkowski, gdy gestapo proponowało mu zwolnienie z więzienia w zamian za wyrzeczenie się kapłaństwa. Poniósł śmierć w Dachau 27 września 1942 roku, jego ciało spalono w krematorium. Ks. Franciszek Korczyński, rektor Włocławskiego Seminarium Duchownego, wywieziony do Dachau w 1941 roku, opisuje w swoich obozowych wspomnieniach postawę alumna Tadeusza Dulnego, który przebywał w obozie razem ze swoim rektorem. Mimo fizycznego wyczerpania w warunkach obozowych, alumn



Dulny pomagał w pracy starszym i chorym kapłanom, oddawał słabszym od siebie głodową porcję pożywienia. „Alumn Tadeusz Dulny połowę swojej brukwianej zupy oddawał temu, którego życie uważał za cenniejsze od swego” – wspominali więźniowie. Trzeba podkreślić, iż w warunkach obozowych, śmiertelności głodu dzielenie się własną porcją to był heroizm. Włocławski alumn Tadeusz Dulny zmarł z wyczerpania, dając świadectwo heroicznej miłości.

Przypomnijmy również przejmujący opis faktu z obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, zanotowany w obozowych wspomnieniach. Gdy Żydom odebrano w obozie ich dzienną porcję, skazując ich tym samym na śmierć głodową, wówczas ks. Michał Piaszczyński z diecezji łomżyńskiej podzielił się swoją porcją chleba z adwokatem żydowskim z Warszawy o nazwisku Kort. Żyd przyjął ofiarowany mu chleb i powiedział: „Wy, katolicy, wierzycie, że w waszych kościołach w chlebie jest żywy Chrystus, ja wierzę, że w tym chlebie jest żywy Chrystus, który ci kazał podzielić się ze mną”. Obaj więźniowie, katolicki kapłan i żydowski adwokat, ponieśli śmierć w obozie, wcześniej dzieląc się chlebem, w którym obecny był żywy Chrystus.

To Chrystus żył w męczennikach, to Chrystus cierpiał w męczennikach, Chrystus umierał w męczennikach i Chrystus zmartwychwstał w męczennikach. Męczeństwo to najdoskonalsze zjednoczenie ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Na tym polega istota chrześcijańskiego męczeństwa. Świadectwem tej głębokiej prawdy o mistyce męczeństwa są wypowiedzi, są przeżycia męczenników drugiej wojny światowej.

Znany przedwojenny duszpasterz akademicki przy kościele św. Anny w Warszawie, ks. Edward Detkens zginął w Dachau wywieziony do komory gazowej. Na krótko przed śmiercią pisał: „Krzyż jest ciężki, ale Chrystus idzie przed nami (...) godnie go poniesiemy”. Bezpośrednio przed śmiercią, gdy wszyscy się ustawili, ks. Detkens zaczął odmawiać biblijny kantykt: „Teraz, o Panie, dozwól odejść służce swojemu w pokoju, bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie...” Kiedy ks. Detkens odmawiał ten kantykt, wtedy ktoś mocnym głosem zaczął mówić modlitwę:

Pójdę za Tobą, Chryste, drogą krzyża,  
bo krzyż najlepiej mnie do Ciebie zbliża.  
Daj mi, o Chryste, przez Twą świętą mękę  
gazowej męki zwyciężyć udrekę.

„Cała grupa księży powtórzyła ostatni werset modlitwy. Ta modlitwa stała się często odmawianą przez wielu więźniów” – czytamy w obozowych wspomnieniach.

Można mnożyć fakty, które dowodzą, że więźniowie ginący w obozach męczeńską śmiercią przeżywali głęboko zjednoczenie z ukrzyżowanym Chrystusem. Ojciec Antoni Bajewski aresztowany przez gestapo wraz ze św. Maksymilianem Kolbe często w Oświęcimiu powtarzał: „Z Chrystusem

jestem przybity do krzyża”. Kapucyn Henryk Krzysztofik w grypsie wysłanym potajemnie z Dachau do swoich wychowanków napisał z obozowego szpitala: „Leżę na łóżku jak na krzyżu z Chrystusem. I dobrze mi razem z Nim być i cierpieć”.

Słyszano z ust mordowanych męczenników słowa modlitwy za prześladowców, słyszano słowa przebaczenia. Były one echem modlitwy Chrystusa przebaczącego z krzyża swoim oprawcom. Ks. Marian Skrzypczak z archidiecezji gnieźnieńskiej najpierw pobity, a później rozstrzelany w Płonkowie, w czasie egzekucji zdażył zawołać: „Jezu zlituj się, przebacz im”. Ktoś usłyszał te słowa, które dowodzą zwycięstwa duchowego męczennika. Duchowe zwycięstwo męczenników prześladowanych za wiarę jest zwycięstwem duchowym chrześcijańskiego świadectwa, związanym z całym dziejami Kościoła.

### Wskazówki bibliograficzne

Podstawowe prace o martyrologium polskiego Kościoła i duchowieństwa w latach drugiej wojny światowej: *Męczennicy za wiarę 1939–1945*, red. W. M. Moroz, A. Datko, Warszawa 1996; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, t. 1–4, Warszawa 1977; J. Domagała, *Ci, którzy przeszli przez Dachau. Duchowni w Dachau*, Warszawa 1957; K. Śmigiel, *Martyrologium narodu i Kościoła (1939–1945)*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Poznań – Warszawa 1979, s. 125–191.

Politykę okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła w Polsce przedstawiają: J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego (1939–1945)*, Poznań 1970; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.

Książki o charakterze wspomnieniowym: F. Korszyński, *Jasne promienie Dachau*, Poznań – Warszawa 1985; A. Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Kraków 1967.

Represje reżymu stalinowskiego omawiają: R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998; T. Madala, *Polscy księża katolicy w więzieniach i łagrach sowieckich od 1918 r.*, Lublin 1996.